

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska nr 106
 00000 Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.119.00000

Cena 20 groszy

Telefony „Głosu Polskiego” — Redakcja dzienna 19-71
 nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99
 00000 administracja i ekspedycja 1-99 00000

Poniedziałek, dnia 20 lutego r. b.

SALA FILHARMONJI

Reduta Prasy p. n. „Pożegnanie Karnawału“

Ku czci prezydenta Mościckiego

odbyła się w Poznaniu akademja

POZNAN, 5 lutego. (PAT). Ku uczczeniu dnia imienin p. prez. Rzplitej oraz jego wiekopomych zasług na polu nauki odbyła się dzisiaj w sali tronowej zamku poznańskiego uroczysta akademja, urządzona staraniem specjalnie w tym celu zawiązanego komitetu pod protektoratem najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa miejscowego z p. wojewodą poznańskim Bnińskim i ks. biskupem Radońskim na czele.

Akademję zagał prof. Wierzejewski, który nakreślił duchową sylwetkę pierwszego obywatela Rzplitej, zaznaczając, iż niezwykle mi przymiotami serca p. prezydent zjednął sobie miłość całego narodu.

Następnie o zasługach prezydenta Mościckiego położonych na polu nauki i o jego doniosłych wynalazkach zwłaszcza w dziedzinie elektrochemji, które imię jego rozstawiły po całym świecie, mówił prof. Hrynakowski.

Program akademji uzupełniła deklamacja artysty Teatru Polskiego, Warneckiego i śpiew artysty opery poznańskiej Romanowskiego

Paderewski

otrzymał medal od Polonji w Filadelfji

PHILADELPHIA (5) PAT. Ignacy Paderewski koncertował ostatnio w Filadelfji. Podczas koncertu komitet przyjęcia I. Paderewskiego wręczył znakomitemu pianiście jako dar od Polonji miejscowej złoty medal pamiątkowy z podobizną Wilsona i Paderewskiego. Na drugiej stronie medalu wyryty jest 13-ty z pośród 14-tu punktów Wilsona, dotyczący Polski

Szczeście nie opuszcza Chamberlina

BERLIN 4 (PAT). „Vossische Zeitung“ donosi z N.-Yorku, że Chamberlin podczas dzisiejszego lotu próbnego w Richemont (Stana Virginia) runął z samolotem na ziemię. Samolot uległ silnemu uszkodzeniu, Chamberlin zaś i jego pilot nie doznali szwanku i zdołali wydostać się sami z pod gruzów samolotu.

Lotnik Levine

bije rekordy w... niepowodzeniu

PARYŻ, 5 lutego. (PAT). „Le Journal“ donosi z Niew Yorku, że znany ze swego lotu z Ameryki do Europy, Levine, miał rozpocząć w sobotę wielki lot, w towarzystwie pilota i dwóch pasażerów. Levine chciał dolecieć do Moskwy. Lot nie doszedł do skutku z powodu niepogody.

Przed przesileniem w Niemczech

Wybory do Reichstagu odbędą się prawdopodobnie w maju

BERLIN 5 (PAT) Hugenbergowski „Montag“ donosi, że wobec niepowodzenia międzyimi-sterjalnych rokowań w sprawie ustawy szkolnej, toczące się od kilku dni narady dotyczą terminu nowych wyborów do Reichstagu.

Dnia 12 b. m. zbiera się komisja szkolna niemieckiej partji ludowej, która wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wypowie się katogorycznie przeciwko kompromisowi w sprawie wyznaniowej. Na wypadek rozbitcia się rokowań w sprawie szkolnej i wybuchu skutkiem tego kryzysu w łonie obecnej koalicji, pewien odłam niemieckiej partji ludowej z ministrem Stressemanem ma zażądać rozpisania wyborów na koniec maja a to ze względu nato, że w czasie czerwcowej sesji Rady

Ligi Narodów mogą się rozpocząć rokowania w sprawie ewakuacji Nadrenji.

Zatym terminem wypowiedzieliaby się część demokratów oraz w całości socjaldemokrati. Natomiast niektóre kola demokratów wyrażają obawę, że termin ten będzie nieodpowiedni z powodu oczekiwanych w tym czasie konfliktów cenikowych.

W każdym razie rozwiązanie Reichstagu zależne jest ostatecznie od decyzji prezydenta Hindenburga, który życzy sobie, aby obecny Reichstag załatwił jeszcze przed rozwiązaniem cały szereg zagadnień społecznych i gospodarczych.

Niebywały skandal w warszawskiej operze

Streik chóru męskiego na przedstawieniu „Fausta“

W teatrze Wielkim w czasie przedstawienia „Fausta“ doszło wczoraj do skandalu.

Po prologu, kiedy na scenę po winien wyjść chór mieszany, złożony z 60 osób,

członkowie chóru męskiego zbuntowali się i oświadczyli, że na scenę nie wyjdą.

Zarówno perswazje inspicjenta jak i intendentu teatru i dyrektora opery nie odniosły skutku.

Przerwano przedstawienie i do piero po dłuższej chwili zawiadomiono publiczność, wśród której był wicepremier Bartel i min. Kwiatkowski, że z powodu strejku chóru męskiego w dalszej części przedstawienia weźmie udział tylko chór żeński, a w związku z tem nie które sceny ulegną zmianie.

W międzyczasie za kulisami rozgrywała się formalna kłótnia pomiędzy członkami chóru męskiego a chórem żeńskim.

W garderobach wrzało, jak w ulu. Dyrekcja teatru, chcąc ratować sytuację, w ostatniej chwili zwerbowała wśród służby teatralnej i maszynistów kilkunastu przy godnych statystów, którym poleco-

no się przebrać i statystować.

Jednocześnie solisci, dostosowując się do warunków, opuszczali poszczególne sceny i tak operę doprowadzili do końca.

To co się stało wczoraj w Operze, jest wynikiem walki, jaką za kulisami toczą ze sobą dwa związki zawodowe.

Związek pracowników użyteczności publicznej, do którego należy większość funkcjonariuszów teatrów miejskich i związek artystów chórow operowych, do którego należy 30 członków chóru opery.

Przewodniczący tego związku, p. Zwierz, i sekretarz p. Dmowski zostali przez miejską komisję dyscyplinarną zawieszni w czynnościach i pomawiają chórzystkę p. Janinę Wędołowską-Białasową, żonę magazyniera teatrów, o przyczynienie się do ich zdyskredytowania.

Wczoraj o godz. 2 i pół po poł. do dyrekcji teatru zgłosiła się delegacja związku chórzystów i zażądała od dyrekcji usunięcia chórzystki p. Janiny Wędołowskiej z chóru lub przeproszenia przez nią kolegów i ziozenia 100 zł. ofiary.

Krwawe starcia w Berlinie

Stahlhelmowcy śnią o monarchizmie

BERLIN, 5 lutego. (PAT). — Dzisiaj odbył się tutaj doroczny zjazd berlińskich związków Stahlhelmu, na którym prezes Stahlhelmu, Held, wygłosił przemówienie, wzywające obecnych do skupienia wszystkich sił w pracy nad odrodzeniem Niemiec w duchu starych tradycji monarchistycznych.

Po zebraniu uczestnicy udali się w zwartych szeregach do Lustgartenu, gdzie przy dźwiękach marsza pruskiego odbyła się defilada Stahlhelmu przed

Heldem, któremu towarzyszył znany organizator prawicowych organizacji wojskowych major von Lueck, oraz książę Eitel Fryderyk Hohenzollern.

Następnie oddziały Stahlhelmu udały się w pochodzie ulicami miasta, przyczem w wielu punktach doszło do krwawego starcia pomiędzy pochodem Stahlhelmu a oddziałami komunistów i Reichsbanneru. Policja musiała użyć pałek gumowych dla rozprzedenia atakujących komunistów.

Wczoraj o godz. 2 i pół po poł. do dyrekcji teatru zgłosiła się delegacja związku chórzystów i zażądała od dyrekcji usunięcia chórzystki p. Janiny Wędołowskiej z chóru lub przeproszenia przez nią kolegów i ziozenia 100 zł. ofiary.

Przed przedstawieniem chórzystki zażądali od p. Wędołowskiej przeproszenia i ofiary, a gdy odmówiła, odpowiedzieli buntem przeciw dyrekcji i publiczności.

W związku z tem dyrekcja Opery zarządziła na dziś zmianę repertuaru (zamiast „Baladyny“ grane będzie „Uprawdzenie z Seraju“, oraz balet „Szopenjada“), w poniedziałek odwoła się o decyzję w tej sprawie do magistratu.

Antyżydowskie rozruchy chłopów

rozdmuchane zostały do rozmiarów rewolucji w Rosji sow.

WILNO, 5 lutego. (AW). — „Dziennik Wileński“ podaje szczegółowe wyjaśnienie sytuacji w Rosji południowej.

Jak stwierdza korespondent „Dziennika“, pogłoski o rewolucji w południowej Rosji były nieuzasadnione. Powodem ich były bunt chłopskie, które wybuchły na południu Krymu, na Kubaniu i w gubernji Stawropolskiej. Dla usmierzzenia tych buntów przegrupowano znaczne oddziały wojska na południe Rosji, w związku z czem w stolicach Europy przepuszczano, iż ma się tu do czynienia z buntem w armji, na tle ważni opozycji z większością stalinowska.

W ścisłej tajemnicy

trzymany będzie pamiętnik marsz. Anglii

LONDYN, 5 lutego. (PAT). — Ze źródeł urzędowych komunikują, że pamiętnik zmarłego marszałka lorda Haiga, zawierający jego poglądy na prowadzenie wielkiej wojny, pozostanie ścisłą tajemnicą urzędowa prawdopodobnie aż do roku 1940. Pamiętnik składa się z wielu notatek, kreślonych osobiście przez Haiga i dowodów przezeń nagromadzonych.

Telef. Dorazne Pogotowie Elektryczne 6-47. „GENERATOR“ Naprawa światła i siły. Piotr Kowalski 61.

Antyżydowskie rozruchy chłopów

rozdmuchane zostały do rozmiarów rewolucji w Rosji sow.

czem stan rzeczy z przed wojny pozostał niezmiennym dotychczas. Chłopi ukraińscy, mszcząc się za okazywanie żydowskim kolonistom przy rozdziale ziem względów, wypędzili ich, niszcząc całkowicie ich gospodarstwa!

Rewolucja chłopska wpłynęła na stanowisko kół rządzących w Z. S. S. R. w sprawie kolonizacji żydowskiej w ten sposób, że wysyłkę żydów do południowych gubernji rosyjskich wstrzymano, natomiast skierowano ją do tworzonych obecnie republik żydowskiej na Syberji, w Birsokobajdańsku.

Silne oddziały wojskowe stacjonowane są obecnie jeszcze w miejscowościach Soczi i Sיעlezy, bowiem chłopci rujnują prowadzone tam roboty około budowy will i uzdrowisk, które kontynuowane są od roku 1913, w kierunku stworzenia t. zw. „Kaukaskoj Riwjery“.

Pieśń w walce z dyktaturą

Najświetniejsza karta życia Blasco Ibaneza

Czas, ów sędzia, wyroku- jący o sprawach ludzkich w na wyższej i nieodwołanej instancji, dziwne nieraz sprawia niespodzianki.

Ludzi, którzy zdobyli wśród społeczeństwa rozgłos światowy dzięki pewnym powszechnie uznanym zasługom wynosi on ku niemiłertelności z tytułu dzieł, do których ani społeczeń- stwo, ani sami nawet twórcy nie przywiązali szczególnego znaczenia.

Tolstoj np., który pragnął zasłynąć jako wielki naukowiec i reformator moralny, żyje w pamięci potomnych niemal wyłącznie, jako powieściopisarz, jako artysta, jako twórca „Wojny i Pokoju”.

Przeciwieństwem pośmiert- nego losu Tolstoją będzie prawdopodobnie karjera, jakiej ulegnie w pamięci potomnych Wincenty Blasco Ibanez, powieściopisarz hiszpański, — który przed tygodniem umarł w Menton e.

Doszedł on za życia do ogromnej sławy swemi utworami powieściowymi, dla których motywy czerpał nietylko z rodzinnej Hiszpanji, nietylko z łacińskich krajów Ameryki Południowej, ale z całego obszaru cywilizacji współczesnej z jej tysiącami wzlotami, konfliktami i upadkami.

Koronnym dziełem jego pióra stała się powieść pn. „Cztery jeźdźcy Apokalipsy”. Przetłumaczona na wszelkie możliwe języki i narzęca ziemi do czekała się ona tego światowego uświetnienia, jakim bywa ekran kinematografu dla dzieła, zdolnego językiem plumiennym przemawiać do serca i wyobraźni milionów.

Ci nawet, którzy nie mieli w ręku książki Ibaneza, zachowa- wali w pamięci obraz tej epo-

pej, w której odbiła się potęż- nymi rysami groza i wznio- śłość wojny.

Czy jednak przyszłość ze- społi i nie hiszpańskiego pisa- rza z imieniem tej lub innej jego powieści?

A oto! France, wielki znaw- ca ludzi i literatury, w rozmow- ie z Ibanezem rzekł był swego czasu:

— Najlepszym pańskim dziełem jest historia pańskiego życia!

I kto wie, czy w sądzie- tym nie zawarł się klucz do potomnej sławy Ibaneza.

Wielki i niepospolity, jako artysta pióra, tworzący wsza- stkie karty opisów, jest Ibanez największym bojącem artystą, jako twórca własnego życia, kowal własnego losu, działacz, szalący się w ogniu własnych namiętności.

Ten czarujący bowiem o- powiadał, siłujący obrazy z nieprzeorałymi źródłami fantazji, był jednocześnie człowiekiem walki politycznej. Był republi- kaninem, który na niezłomną zdobył się odwagę w walce z dyktaturą Primo de Rivery, z jaryzmem, narzuceniem obojęt-

przez zaboreczką kastę militarną.

Ibanez miał nie tylko talent, ale i przekonania. Nietylko przekonania swe głosił, ale i sam w nie wierzył. Dla nich, jak drugi wielki pisarz współ- czesnej Hiszpanji, Michał Unamuno, pędził żywot na wygnaniu.

Ta karta życia Ibaneza — pisana ogniem i bólem serwa — pozostanie i żyć będzie w pamięci potomnych nawet wówczas, gdy zbledną karty jego najświetniejszych powieści.

W. Rzymowski.

Dr. Milan Hodža



Wybitny słowacki działacz poli- tyczny i społeczny, obecny mini- ster oświaty i szkolnictwa w Cze- chach, dr. Milan Hodža, obcho- dził w tych dniach jubileusz swych 50-tych urodzin.

Urzednicy P. K. o. otrzymają 45 procentowy zasiłek

Warsz. koresp. „Głosu Polskie- go“ (St. Gr.) telefonuje:

Dowiedujemy się, że w najbliż- szych dniach ukaże się dekret prezydenta o jednorazowym za- siłku dla pracowników P. K. O. w wysokości 45 proc. uposaże- nia miesięcznego.

Zasiłek wypłacony będzie 1 marca r. b.

Zgon

prof. Lorenza

AMSTERDAM 4.2 (ATE) Dziś po południu zmarł w Haarlem po długotrwałej chorobie znany fizyk i przywódca komisji ligi narodów do współpracy profesor Lorenz w wieku 75 lat.

głosiła tego rodzaju zdanie, jako wytyczną swego życia: „pokój wszystkim stworzeniom na ziemi i cześć młodemu jogowi Krisz- namurto, który jako nowy Mesjasz zwiastuje wszystkim biednym i bogatym pokój i miłość na zie- mi”. (sk)

Indje przeciwko Anglii

Bojkot, strejk, manifestacje uliczne. — Annie Besant na czele nacjonalistów

W związku z zapowiadaniem przyjazdu do Indji londyńskiej komisji Simona, mającej na celu zbadanie projektów zmiany kon- stytucji, wzmagają się wrzenie wśród ludności indyjskiej.

Zgromadzenie ustawodawcze w Madrasie przyjęło znowu hasło boj- kotu, proklamowanego przez ol- brzymią większość. W Delhi bojkot jest prowadzony przez leade- ra mahometańskiego Mahmeda Ali. W Bombaju ogłosił robotnicy miejscy i portowi strejk pro- testacyjny przeciwko wyładowa- niu komisji, mającej nastąpić 3 b. m. Dnia tego mają być zam- knięte wszystkie sklepy w Bom- baju. Podobna jest sytuacja w Be- nares jak również i w Cawnpore. W ruchu tym biorą również udział studenci. W kolegium na rodowem w Alimedabad ogłosili studenci strejk.

W dniu 3 b. m. mają się rów- nież odbyć we wszystkich mia- stach demonstracje uliczne ze sztandarami i muzyką. W niektó-

rych okręgach są wprowadzić ma- hometanie za współpracą z komi- sją, większość jednak ludności, zgrupowana w obczle narodo- wym z Anni Besant na czele zwo- łuje na 12 b. m. do Delhi kongres który ma ogłosić Indje, jako wol- ne dominium. Uchwala ją ma być przesłana bezpośrednio do Lon- dynu.

„Będziemy walczyć o wolność taką, jak my ją rozumiemy” — twierdzi Anni Besant, — „o wol- ność niezależną od komisji an- gielskiej”.

Anni Besant należy do najpopu- larniejszych bo całemu światu znanych kobiet angielskich. Jest ona przewodnicząca wszechświa- towego związku teozofów. Przy- stąpiła do związku przed 20 laty i uchodzi za jedną z najlepszych znawczyń i agitatorek. Jest to rzeczywiście kobieta niezwykle, nieustraszonej odwagi cywilnej, gotowa zawsze do wystąpienia pu- blicznych, walcząca zawsze o ja- kieś wzniosłe cele i ideały.

Anni Besant była początkowo

żoną pewnego pastora, rozwiodła się z nim jednak i skojarzyła z wolnomyślicielem Bradlaugh. Od- tąd przemawiała na tysiącach ze- brań wolnomyślicielskich. Potem przystąpiła do towarzystwa faba- nistów i wraz z Bernardem Shaw'em walczyła o wprowadze- nie socjalizmu w Anglii; po tym etapie przeszła wreszcie do obo- zu teozofów.

Grafi i gra wybitną rolę w ru- chu wolnościowym Indji i jest szczerze znienawidzona przez swych białych rodaków w Anglii, choć — z drugiej strony — indy- scy nacjonaliści na czele z Gan- dhim odnoszą się do niej z pewną nieufnością.

Praca Annie Besant ku wyzwo- leniu Indji zaczyna wydawać o- woce. W Anglii poczynają na jej działalność patrzeć innemi ocz- ami. Jest rzeczą prawie pewną, że zmiana konstytucji indyjskiej — cel pracy Annie Besant — stanie się wkrótce faktem. Anni Besant była niedawno nawet gościem kró- lewskiej bary angielskiej podczas swego pobytu w ojczyźnie.

Przed kilku laty niezwykle ta kobieta, walcząca kolejno za so- cjalizm, równouprawnienie kob- iet, wolność Indji i teozofie, wy-

wego spodlenia, ocknę się i odna- de siebie samego.

— Upił się — pomyślałem — będzie teraz opowiadał bez koń- ca.

Widocznie zorientował się, że jego wynurzenia mało mnie ob- chodzą, gdyż zauważył:

— Niech pan myśli o mnie, co się panu podoba, lecz jakkolwiek pan będzie myślał o mnie, nie bę- dzie pan o mnie myślał gorzej, aniżeli jest w rzeczywistości, i jakkolwiek pan będzie mna po- gardzał nie będzie pan jeszcze zbyt mna pogardzał. Jestem tchórzem, nieszczęsnym tchó- rzem. Popelnilem to głupstwo, że zakochałem się w tej dziewczyn- nie. Widzi pan, że zdaje sobie sprawę ze wszystkiego. Wiem, że uczyni ze mna, co jej się bę- dzie wydawało podobało. Kocham ją z całego serca, kocham ją móz- giem, każdą myślą, wszystkimi zmysłami, kocham jak zwierzę, jak bydło. Kocham ją i nic poza nią nie istnieje dla mnie. Zobole- tniało mi wszystko, zarówno mo- je interesy i moja rodzina, jak god- ność meska, o którą zawsze w- nien dbać mężczyzna w moim wieku. Poświęciłem dla niej wszy- siko straciłem spokój, do które- go ma prawo człowiek, który ty- le, co ja, przeżył i winien wszy- stko w życiu przyjmować z pogo- dnym stoicyzmem. Tak, panie, przeżywałem, straszny niepokój, głębsze wzruszenia, aniżeli w o- kresie mej pierwszej młodości, a wiem przecież, że ona drwi sobie ze mnie, że mnie oszukuje, zdra- dza, że mnie nie kocha, że jestem jej zupełnie obojętny; lecz od cza- su do czasu udaje, że jest zakocha- ną we mnie, a ja wtedy wie-

rze jej, gdyż niesposób jest prze- niknąć taką kobietę; nigdy nie- wiadomo co nią kieruje, cieka- wość, czy perwersja. Na moje szczęście nie wierze jej w zupeł- ności, a jednak... oprzeć się jej jest ponad moje siły... Ach, prze- prasza pana za moje śmieszne wynurzenia.

Nie odpowiedziałem, a on cią- gnał dalej:

— Wiem co pan myśli. Zapytu- je pan siebie, co tu robie, skoro mam dom, żonę, dzieci. Gdybym był na miejscu pana, pomyślał- bym to samo. A jednak nie wie pan jeszcze wszystkiego. Odejdź stąd? Już dawno to postanowi- lem, a jednak, jak pan widzi, jesz- cze tu siedzę. Kilka dni... by-

łem świadkiem sceny tak wzru- szającej, że prawie zdecydowa- łem się wiecej tu nie wrócić. W dniu urodzin mojej matki, któ- ry skończył siedem lat, oznamił, że od tego dnia będzie spał w po- koju nieoświetlonym. Wstyd mi opowiedzieć te szczegóły panu, człowiekowi, który być może nie ma dzieci i nie zdaje sobie sprawy, jakie znaczenie mają takie wypadki dla tych małych stwo- rzeń, dla których życie jest jesz- cze pełne tajemnic. Spać w poko- ju nieoświetlonym, pozostać sa- memu w łóżeczku wśród mroku, było rzeczą straszną dla tego dziecka. Powiedziano mu mianowi- cie, że siedmioletni chłopiec, któ- ry się obawia ciemności, jest tchó- rzem wobec czego obiecał się po- prawić. I dotrzymał słowa. Gdy pewnego wieczora guwernantka zauważyła, że chłopiec nie może zasnąć i drży ze strachu, powie- działa mu:

— Na dzisiaj noc zapalę lam-

pe; nikt się o tem nie dowie.

I proszę sobie wyobrazić, że dzieciak odmówił. A ja, widzi pan, znajduję się tu jeszcze pomimo tysiącnych postanowień.

Czuje odrazę do wtrącania się do cudzych spraw. Mimo wszyst- ko jednak zapytałem:

— Czy nie ma pan przyjaciela, kogoś, ktoby wpłynął na pana?

— Nie, — odpowiedział — a je- dnak sądzę, że dałoby się to zro- bić. Zaraz, gdyby pan zechciał... gdybym miał kogoś, ktoby mnie wyprowadził teraz z tego lokalu i doprowadził do drzwi mego miesz- kania, sądzę, że byłbym ocalony.

Wstałem, oznajmiając bez wa- hania:

— Idziemy.

Tymczasem kobieta owa tań- czyła z jakimś podejrzanym jego- mościem, tonąc wprost w jego ob- jęciach. Gdy szwajcar przyniósł nam garderbę, zwróciła się do niego z uwodzicielsko czarują- cym uśmiechem na pełnych ustach:

— Odchodzisz? Jakże żałuję, że noc właśnie pragnęłam spędzić sam na sam z tobą.

Wtedy wvraz jego twarzy ur- legł naglej zmianie: tryumfował, promieniał szczęściem:

— Widzi pan, jakie głupstwo byłem gotów popelnić przez pa- na. Gardzę panem. Nigdy nie wy- bacze tego panu. Jestem szczęśli- wy, jestem tak szczęśliwy. Ach, pan nie podejrzewa nawet mo- żliwości istnienia takiego ogromu szczęścia.

(Przełożyła

Ludwika Lichtensztajnówna)

ANDRZEJ WARNOD

W MATNI

Było to w jednym z owych lo- kali, jakich jest wiele w Paryżu oraz innych stolicach, a których zwiedzanie cudzoziemcy uważają za swój obowiązek przed powro- tem do ojczyzny, ażeby mieć tę pewność, że zagranicą dzieją się rzeczy niedozwolone w kraju. Za wrotami, które się otwierają do- piero po załatwieniu szeregu for- malności wylaniają się występkę bez osłonek, w całym swym wy- rafinowaniu.

Często jednak spotyka się w tych spelunkach ludzi upadłych naskutek przypadku, który wtrącił ich w przepaść, ludzi, którzy gło- boko cierpią pomimo zdeprawo- wania.

Tego typu człowiek siedział przy sąsiednim stoliku. Średniego wieku, siwy, o poronione, zmarszcz- kami twarzy, zachował w sobie jeszcze coś ludzkiego, czem nie mógł się pochwalić żaden z oso- bników, znajdujących się w spe- lunce.

Nie spuszczał z oczu dziwnej kobiety, która czuła się tu, jak u siebie. Była to piękna dziewczyna, o bladej cerze, mocno pudro- wana. Rzuciły się w oczy jej ur- sta, nadmiernie ukarminowane, o- raz oczy nieokreślonego koloru, zielonkawe, jakby opalowe. Miała coś kociego w ruchach. Była uosobieniem trującego czaru, o którym tyle rozprawiają powie- ściopisarze oraz feljetonisci. Lecz dla mego sąsiada nie była to lite- ratura; to, co wywołałoby tylko szczerzy śmiech w człowieku kry-

tycznie usposobionym, głęboko oddziaływało na niego.

Kobieta tańczyła, ocierając się zarówno o mężczyzn, jak i kobie- ty. Sąsiad mój młczał. Lecz są- dząc z coraz mocniej ściągnię- tych brwi, widać było, jak bar- dzo cierpiał.

Zbliżyła się do mnie, zapaliła papierosa, opierając się na mo- jem ramieniu. Stała się wtedy coś nadzwyczajnego; giest ten, tak zwykły w tem miejscu, był jakby kropla wody, przepelniają- ca czarę. Mój sąsiad zerwał się z miejsca, brutalnie odrzucił ją odemnie, zrzucając moją szklankę ze stołu. Ona cofnęła się, wybu- chała śmiechem:

— Idjota!

Sąsiad mój już siedział na swem miejscu. Oczy jego miały wyraz tak strasznej meki, gdy wykonał ów śmieszny giest, że nie zwracać mu uwagi, poprosi- łem kelnera o szklankę.

Sąsiad mój ocknął się wtedy z odrętwienia.

—Przepraszam pana, mam wrażenie, że warjuje.

Ponieważ zaproteutowałem, przerwał mi:

— Tak, tak, wiem co mówię, warjuje, a co najgorsze zdaje so- bie z tego sprawie. W tych rzad- kich chwilach jasnowidzenia, wstydze się siebie samego do te- go stopnia, że mam ochotę, jak ów bohater Dostojewskiego, sta- nać na kolana i przyznać się do winy przed temi marionetkami; być może, gdy dojdę do krańco-

Napad na kapłana Terpsychory.

Przy ulicy Południowej 10, mieszka się szkoła tańców D. Frydwałda. Przed niedawnym czasem zapisał się do kompletu tanecznego niejaki Leon Zaczek. Wobec tego, iż przychodził on na lekcje w stanie nietrzeźwym p. Frydwałd oświadczył mu, że zabrania przychodzić mu na salę.

W dniu wczorajszym Zaczek zawiadził się znów w stanie nietrzeźwym. Obrzuciwszy p. Frydwałda stekiem plugawych obelg usiłował wdrzeć się na salę, jednak paru znajdujących się w niej młodzieńców z pomoca swemu mistrzowi p. Frydwałdowi i wspólnymi siłami awanturnika usunęto. Nagle na dany przez Zaczka sygnał wtargnęło na salę kilkunastu wyrostków w wieku od lat 18, którzy rzucili się na p. Frydwałda zaczęli go bić, przyczem skradli pugilares z pieniędzmi.

Powiadomione o zajściu władze policyjne wdrożyły dochodzenie, (p)

Miesiąc dzieli nas od wyborów

Wczorajsze burzliwe wiece w Łodzi

Dzień wczorajszy upłynął pod znakiem wzmożonej agitacji wyborczej która przewodziła się w całym szeregu wieców, zwołanych przez poszczególne komitety wyborcze. Większość wieców odbyła się spokojnie, niektóre jednak nie przeszły bez przeszkód.

Przy ulicy Rzgowskiej został zwołany wiec przez komitet wyborczy bloku prorządowego, który zgromadził wielką ilość osób. Wśród publiczności znajdowali się również przedstawiciele przeciwnych ugrupowań politycznych. Pierwszy jako mówca wystąpił były poseł Waszkiewicz. W chwili gdy zaczął on krytykować nieprzyjazne blokowi prorządowemu party polityczne na sali powstał nieopisany zgiełk i tumult. Wobec tego że wzmagal się on ustawnie p. Waszkiewicz straciwszy nadzieję na opanowanie sytuacji oznajmił zgromadzonym, iż obrady są przerwane i wezwanie ich do spokojnego rozejścia się. Sytuację tę usiłował wykorzystać znajdujący się w większej ilości na sali komuniści dla kontynuowania wiecu pod swymi hasłami. Na salę jednak wkroczyła policja i wiec zamknęła. Wówczas dopiero wiecujący opuścili salę.

W sali kinoteatru „Colosseum” próbował zorganizować wiec bez zezwolenia władz komitet wyborczy jednostki robotniczo-chłopskiej Skonsygnowana jednakże w wię-

kszej ilości policja nie dopuściła do odbycia wiecu, gromadzących się na ulicy przed kinem zwolników jednostki robotniczo-chłopskiej patroli policyjne rozproszyły. Poza to odbyły się wczoraj w mieście 4 wiece Bundu, 7 wieców PPS, 4 wiece Poale-Sjon i 4 wiece sjonistyczne. Wiece te odbyły się w zupełnym spokoju.

W sobotę o godz. 5 popoł. w lokalu organizacji sjonistycznej przy ulicy Cegielnianej 4 miał się odbyć wiec członków poszczegól-

nych związków młodzieży sjonistycznej, mający na celu omówienie sytuacji wyborczej. W chwili gdy wiec miał się rozpocząć przybyła policja i wezwała zebranych do rozejścia się, ponieważ zebrana przedwyborcze nie są przeznaczone dla młodzieży. Wiecująca młodzież opuściła salę i w liczbie kilkuset osób zgromadziła się przed brama. Wobec tego jednak iż dwaj przodownicy policji nikogo do lokalu organizacji sjonistycznej nie dopuszczali po pewnym czasie tłum rozszedł się. (p)

332.000 osób głosować może w Łodzi

Od godz. 6 popoł. w sobotę do godz. 12 o północy okręgowa komisja wyborcza w komplecie pod przewodnictwem sędziego Korwin-Korotkiewicza zajęta była sprawdaniem poprawionych na skutek reklamacji spisów wyborców, które następnie odesłane zostały w dniu wczorajszym do obwodowych komisji wyborczych, gdzie zostaną już do dnia wyborów, tj. do 4-go marca.

Jak wynika z ostatecznych już obliczeń, do seimu głosować będzie w Łodzi 332.000 osób, a do senatu 215.000 osób. (p)

„Król włamywaczy z Łodzi”

aresztowany w stolicy Argentyny

Wczoraj nadeszło telegraficzne zawiadomienie z Buenos Aires, że aresztowany został tam na podstawie nadesłanych zdjęć daktyloskopijnych z Berlina poszukiwany przez policję całego świata włamywacz Jakob Gerlak, znany w międzynarodowych kołach włamywaczy pod przezwiskiem „król włamywaczy z Łodzi” oraz „Tygrys Mannele”.

Gerlak dokonał w 1923 roku olbrzymiego włamania w Berlinie, ogołotając jubiler Rosenthala przy Friedrichstrasse z klejnotów wartości 20 miliardów marek papierowych.

Rozjuszony zbior porąbał siekiera kobietę i policjanta

Krwawa bójka miała miejsce w dniu wczorajszym przy ul. Wrzesińskiej 4. Na przechodzącą obok powyższego domu 30-letnią Leokadę Milczarek napadł pijany osobnik 27 letni Józef Kaleta, uzbrojony w siekiere.

Przerazona kobieta rzuciła się do ucieczki, zbior jednakże pognał za nią i schwytywszy ją, ciął siekiere w głowę. Na odgłos awantury nadbiegł posterunkowy Jan Jakubowski i rzucił się na Kaletę, usiłując go rozorwać. Pomiędzy zorientowanym policjantem wywiązała się walka, w trakcie której policjant został ranny w ramię i plecy.

Przy pomocy przechodniów udało się Kaletę wraz z Leokadą Milczarek doprowadzić do komisariatu. Tu do trojga rannych zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz opatrzył rannych.

TEATR MIEJSKI.

Środowe przedstawienie „Grubych ryb” w teatrze miejskim zapowada się jako jeden z najwybitniejszych ewenementów sezonu.

W kasie zamawiań panuje olbrzymi ruch sprzedaży nie tylko na pierwszy występ mistrza Mieczysława Frenkla, ale i na następnym powtórzenia „Grubych ryb”: wiec na czwartek, piątek, sobotę i niedzielę.

Dziś „Fenomenalna umowa”

JUBILEUSZ

W TEATRZE MIEJSKIM

Jubileusz Antoniny Dunaiewskiej, który odbędzie się w polowie lutego, wzbudził duże zainteresowanie wśród licznych sympatyków tej utalentowanej artystki.

Dana będzie tego wieczoru „Moralność pani Dulskiej” w imponującej obsadzie z jubilatka na czele.

TEATR POPIJARNY.

Dziś o godz. 8 20 wiecz. „Kryśka Leśniczanka”.

Jutro wieczorem w dalszym ciągu „Kryśka Leśniczanka”.

„GONG”.

Dziś nieodwołalnie poraz ostatni szlagierowa rewia p. t. „Jubileusz Gongu” z udziałem całego zespołu.

Jutro wielka premiera rewii karnawałowej p. t. „Kochanie! Zdejm maskę!” z udziałem całego zespołu.

Dziś dwa przedstawienia o g. 7.45 i 10 wieczorem.

Bandyta teroryzuje sklepikarzy

Najwyższy czas by policja zlikwidowała występy złoczyńcy

Od kilku tygodni władze śledcze w Łodzi zaintrygowane są zuchwałymi napadami na sklepy, dokonywanymi przez jakiegoś osobnika, który teroryzując napadniętych podobno straszakiem do złudzenia przypominającym rewolwer prawdziwy, w sposób uprzejmy i grzeczny nakazuje oddanie mu pieniędzy.

Napadów swych dokonywał bandyta w godzinach gdy sklep już jest zamknięty. W ciągu ostatniego czasu napadł na sklepy kolonialne Szczepańskiej przy ulicy Nawrot 43, Wolfia Blaujarba przy ulicy Kątej 46, oraz na skład apteczny Marii Czertokowej przy ulicy Wólcząńskiej 18. Po każdym napadzie bandyta znika bez śladu i poszukiwania policji dotychczas pozostały bez rezultatu.

W dniu wczorajszym bandyta—gentleman znowu dał znać o sobie, Tym razem dokonał napadu na piekarnię Jana Grossa przy ul.

Składowej 19.

O godzinie 11 m. n. 30 przed południem do tylnych drzwi sklepu z pieczywem w którym znajdowała się tylko żona Grossa, Emilia, ktoś zapukał. Grossowa otworzyła drzwi i wówczas do sklepu wszedł jakiś elegancko ubrany mężczyzna, który w sposób bardzo grzeczny poprosił o sprzedanie mu pieczywa. Grossowa wręczyła mu t. zw. „chałkę” i zażądała 50 gr. Kupujący wyjął z kieszeni banknot 50 zł. i poprosił o wydanie mu reszty. W chwili, gdy właścicielka sklepu otworzyła szufladę, gdzie znajdowały się pieniądze, kupujący zbliżył się do niej i grożąc rewolwerem zażądał przyciszonym głosem wydania mu wszystkich pieniędzy znajdujących się w kasie. Przerazona Grossowa krzyknęła a wówczas bandyta chwycił ją ręką za gardło i zaczął dusić. Krzyk zony usłyszał jednakże znajdujący się w mieszkaniu 11

sklepem Jan Gross który spoczywał jeszcze w łóżku. W bieliznie wbiegł do sklepu a widząc go się dzieje, rzucił się na bandytę chwycił go za kołnierz. W tej samej chwili bandyta strzelił, kierując bronią w ką sklepu.

W obawie swe życie Gross puścił bandytę w który wykorzystując tę chwilał zbiegł pozostawiając na ladzie sklepowej banknot 50-zioty.

Należy nadmienić, iż szczęściem bandyty była okoliczność, iż Gross był w bieliznie i nie miał przy sobie rewolweru, który stał nosi w kieszeni.

Na miejsce przybyli niezwłocznie naczelnik wydziału śledczego nadkomisarz Weyer, kierownik i brygady sędzkiej aspirant Klimek i kierownik VIII komisariatu podkomisarz Anziak. Zażądany pościg nie dał znowu żadnego rezultatu (p)

Kawalerska jazda szoferów

Krwawymi zgłoskami zapisała się wczoraj w protokołach policyjnych

W dniu wczorajszym wydarzył się w Łodzi dwa wstrząsające wypadki przejechani przez samochody.

Pierwszy wypadek miał miejsce przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Czerwonej 38 letni Remigusz Męczyński prokurent Banku Zachodniego zamieszkały przy ulicy Sienkiewicza 31 wysiadł z tramwaju nr. 7, zdążającego z Placu Reymonta. W tej samej chwili nadjechało osobowe auto i wpadło na Męczyńskiego. Z piersi obecnych wydarł się okrzyk grozy.

Szofer Józef Święcicki zamieszkały przy ul. Plockiej 33 wstrząsnął momentalnie samochód i wy dobywszy z pod kół brojącego krwią Męczyńskiego przy pomocy przechodniów usiłował go w swem aucie nr. LD 50175, stanowiącym własność P. Haestera i nieprzytomnego odwieźć do lokalu pogotowia K. Chorych przy ul. Wólcząńskiej 225. Tu stwierdzono, że Męczyński uległ złamaniu obu nóg i

podstawy czaszki oraz wstrząsowi mózgowemu. Natychmiast karetką pogotowia K. Chorych nieszczęśliwy przewieziony został do szpitala Ewangelickiego przy ulicy Północnej w stanie nie rokującym już żadnych nadziei.

Szofer Święcicki po odwiezieniu Męczyńskiego do pogotowia uderzył się XII komisariatu, gdzie za meldowawszy o tragicznym wypadku oddał się w ręce policji. Został też zatrzymany. Jak się dowiadujemy stan K. Męczyńskiego nie uległ polepszeniu (p)

W dniu wczorajszym przechodziła na ul. Sienkiewicza, przy zbiegu Narutowicza, wstrząśnięci zostali straszonym wypadkiem. Akiemu uległa jakaś nieznaną kobietą, która w pewnym momencie chciała przebiec przez jezdnię, nie zauważwszy, iż z drugiej strony nadjeżdża w szybkim tempie samochód. Szofer

nie dając żadnych sygnałów ostrzegawczych, był bezpośrednim sprawcą tego tragicznego wypadku, gdyż nagle ciało kobiety, uderzone przez samochód, zostało wkręcone w koła. Okrzyk zgromadzonego tłumu wyrwał się z ust przechodniów. Ciało kobiety wleczone po jezdni pozostawiało po sobie krwawe ślady.

Wezwano na miejsce tragicznego wypadku pogotowie kasy chorych, którego lekarz po udzieleniu nieszczęśliwej pierwszej pomocy odwieź ją do szpitala „Betleem” przy ul. Podleśnej. Lekarze rokuja słaba nadzieje utrzymania jej przy życiu, gdyż uległa ona wstrząśnięciu mózgu i ogólnym ciężkim obrażeniom ciała.

Przybyła na miejsce policja stwierdziła, że kobieta, która uległa nieszczęśliwemu wypadkowi, jest 34-letnia Maria Kaczmarek, zam. przy ul. Kopernika 47.

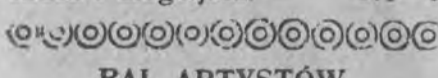
Zazywaj



dla Twego zdrowia.

BIOMALZ jest najlepszym środkiem odżywczym i wzmacniającym dla dzieci i dorosłych.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach. 801—3



BAL ARTYSTÓW.

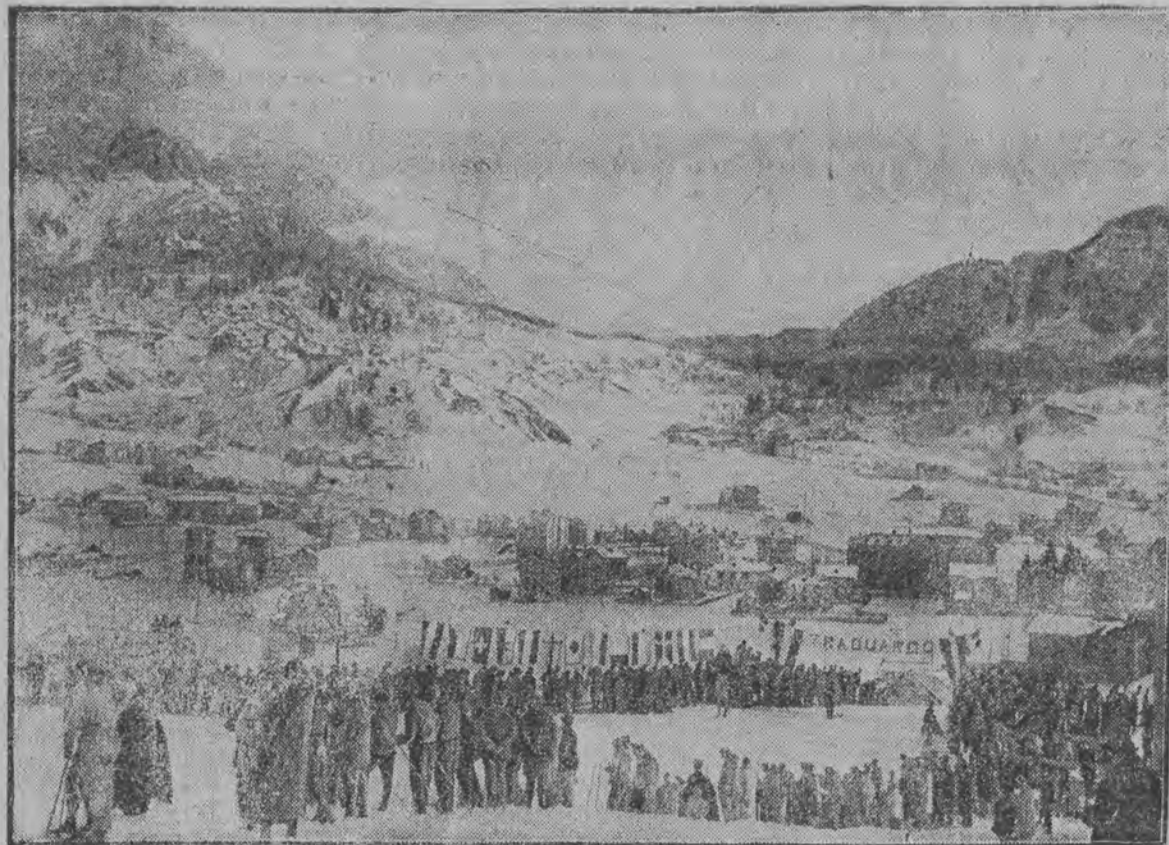
Już tylko 4 dni dzieli nas od wielkiego balu kostiumowego artystów teatru miejskiego.

Rendez-vous wykwińskiego towarzysztwa, piękne kostjomy, ruchoe kioski, „słodkie dziurki”, szampańskie zakąski, zegar szczęścia, nagrody oraz cały szereg niespodzianek — wróża balowi temu ogromne powodzenie.

Wszystkie konkursy odbędą się przy dźwiękach tradycyjnego kotwiona, prowadzonego przez p. Kłowskię.

Osoby, które dotychczas nie otrzymały zaproszenia, zechcą łaskawie zwracać się do teatru miejskiego. 12 — 2 po poł. i 8 — 10 wiecz.

Tereny sportowe w Cortina d'Ampezzo



na których to, jak podawaliśmy przed kilku dniami, polscy akademicy zdobyli mistrzostwo międzynarodowe

Mistrzostwo świata w ping-pong'u zdobyła po raz drugi drużyna węgierska

Tegoroczne zawody o mistrzostwo świata w ping-pongu (i jednocześnie o ufundowany w r. ub. Swaythling-cup), które dotychczas przynosiły zwycięstwo węgrom, ostatecznie wyłoniły już mistrza. Poprzednie spotkania wykazały niemal identyczną klasę węgrom i austriaków, przy stosunkowo niskim poziomie innych drużyn, to też okoliczność ta pozwalała przypuszczać, że będą oni faworytami w obecnych rozgrywkach.

Tymczasem już w pierwszym dniu konkurencja wzmożła się, przynosząc jednocześnie sensacyjną zwycięstwo młodzieżowej drużyny angielskiej, która nadspodziewanie pobiła węgry 7:2. Czy świata sportowego zwrócili się teraz na drużyny Anglii przypuszczając, iż finał rozegra się między nimi. Tymczasem drużyna angielska zgotowała drugą niespodziankę — przegrała do Austrii w stosunku 2:4. Szanse zeszłorocznego mistrza, węgry, wzrosły nieco, zależało teraz wszystko od spotkania z Austrią. Los zgotował nową niespodziankę: spotkanie to wygrali węgry w stosunku 5:0.

Wywiązała się ciekawa sytuacja: drużyny Austrii, Anglii i Węgry miały po jednym punkcie straconym, a ponieważ pozostałym konkurencji nie wchodziło w rachubę, przeto znów między nimi musiały być powtórzone gry, z których węgry wyszli już obronna ręką.

W finałowym spotkaniu wykazali oni nadzwyczajną wprost klasę, bijąc swych przeciwników w stosunku 5:2. Węgry dowiedli, że w tej dziedzinie sportu nie mają jeszcze sobie równych. Skład drużyny węgierskiej był: Mechlovits, Bellack i Glanc. Najlepszą jednostką okazał się Mechlovits, stosunkowo młody jeszcze zawodnik i jemu to węgry mogą zawdzięczać ponowne zdobycie mistrzostwa.

Walka między Mechlovitsem i Bellackiem kształtowała się bardzo interesująco i mimo, iż Bellack miał już za sobą dwie wygrane w następnych spotkaniach,

uległ ambitnie grającemu przeciwnikowi. Trzecia partia była przełomowa i przyniosła zwycięstwo Mechlovits'owi, za nią poszły czwarta i piąta, a wreszcie i tytuł mistrza świata w ping-pongu. Wyniki osiągnięto następujące: 7 - 21, 18 - 21, 24 - 22, 21 - 12, 21 - 15.

Na drugim miejscu ostatecznie usadowiła się Austria, zwyciężając w finale przemęczoną drużynę angielską w stosunku 5:2, której przypadło trzecie miejsce. Następne miejsca zyskały: 4) Łotwa, 5) Szwecja, 6) Czechosłowacja, Niemcy, które w ub. roku zajęły ostatnie miejsce, dzięki

zwycięstwom nad Walją 5:3 i Inda 5:4, wydzwignęły się na 7 miejsce.

W grze pojedynczej pań Mednyanska (Węgry) — Metzger (Niemcy) zwyciężyła pierwsza: 21:19, 22:20, 21:13; p. Mednyanska już po raz wtóry zdobyła mistrzostwo.

Zawody o mistrzostwo świata w ping-pongu trwa już od 3 lat. Trzykrotna próba sił narodów dała zawsze pierwszeństwo węgrom. Ufundowany w ub. roku Swaythling-cup, jako nagroda dla zwycięzcy, już po raz wtóry został zdobyty przez węgry.

Kino Spół. Prac. Państw. Sienkiewicza 40.

Od wtorku, dnia 31 stycznia do poniedziałku włącznie.

Wielki wspaniały program!

Kobieta bez zastępy

Dramat erotyczny w 10-ciu aktach.

W rolach głównych:

Lil Dagover i Gösta Eckman

UWAGA: Muzyka powiększona i pod nowym kierownictwem.

Początek w dni powszednie o g. 5,30, ostatni seans o 9,30. W soboty, niedziele i święta o godz. 2,30 po południu.

Na 1 szych seans w dni powsz. oprócz sobót od g. 4 do 5, w soboty, niedziele i święta od 2,30 do 5,30 ceny miejsc po 50 i 30 gr.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Ryнку, Piotrowska 294, tel. 22-89.

przy przystanku (tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej, po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, piwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote. Wizyty na miesiąc Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne, Elektryzacja, Nasświetlanie lampą kwarcową, Roentgen. Zęby szuczne, korony złote, platynowe i mosty w niedziele i święta do godz. 2 po poł.

KURSY KOSMETYCZNE

ANNA RYDEL

Cegielniana 19 m. 8, tel. 69-92

Masaże, Przebieganie twarzy, ciała i włosów. Kursy odbywają się pod kierown. lekarzy. Po ukończeniu kursów wydaje się świadectwo. Zapisy codziennie.

Pokój umeblowany

przy rodzinie dla pojedynczej osoby do oddania od zaraz.

Wiadomość: Cegielniana 41 m. 27 od 7—9 wieczorem.

Dr. med.

LAJCHTER

Konstantynowska 9, Tel. 49-36.

STOMATOLOG

Chor. szcęk, dziąsel, podniebienia, zębodołów i t. p. Od 11 pół do 5. W niedziele i święta 10—12.

Prenumerata

miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4,50, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7,20.

Siatkówka

Pierwsze mecze o mistrzostwo

Wyznaczone zawody siatkowe na dzień 28 z. m. odbyły się w dniu wczorajszym.

Wskutek słabej reklamy, publiczności przy ul. Zagajnikowej stało się niezbyt wiele.

W pierwszym meczu TUR zwyciężył „Skrzypkowską” 30:16 (15:6) „Skrzypkowska” poprawiła się w formie od ostatniego występu. Drużyna Sobolewskiej rozgromiła „Prysewiczanki” bijąc je 30:7 (15:1). Drużyna szkoły im. Piłsudskie

go z trzema rezerwowymi pobiła Semin. Naucz., również w „6” wystupujące 30:20 (15:8).

Z powodu niestawienia się Kuców na mecz M. Sz. Handl., sekcja odgwiżdżała dla tej ostatniej valcover, a następnie prowadził mecz towarzyski M. Sz. Handl. — Sem. Naucz. 30:18 (15:14)

Dalszy ciąg zawodów odbywać się będzie prawdopodobnie w sali Gimn. Niem.

Rekord łyżwiarski pobity



P. Nehringowa, jedną z niewielu łyżwiarek naszych, uprawiających jazdę szybką

WARSZAWA, 5 lutego. (PAT). Na dzisiejszych zawodach łyżwiarskich p. Edward Nehring ustanowił rekord w łyżwiarskim biegu maratońskim na dystansie 42.195 m., wykazując czas 1 godzina 47

minut i 4 sekundy. Maizonka p. Nehringa, p. Zofja Nehringowa, pobiła własny rekord w jeździe szybkiej dla pań na dystansie 500 mtr., wykazując czas 1 minuta 11,2 sek.

Co usłyszymy dziś przez radio?

Warszawa (1111) —

12.00. Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, kom. lotn.-meteor. oraz muzyka płyt gramofonowych.

15.00. Kom. meteor. gosp.

16.25—16.40. Nadprogram i kom.

16.40—17.05. Odczyt p. t. „Zolmerz polski w dobie dzisiejszej” — wył. mir. szt. gen. Marjan Porwit.

17.20—17.45. Odczyt p. t. „O systemie Daltonskim” — wył. prof. Bohdan Nawroczyński.

17.45—18.15. Program dla młodzieży. P. Henryk Ładosz opowie „O małych kalifornijczykach”. Nadprogram „Poczytajmy sobie” (Przegląd najnowszych wydawnictw dla młodzieży i dzieci).

18.15. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia”.

19.05—19.15. Kom. rolniczy.

19.15—19.35. Rozmaitości.

19.35—20.00. Lekcja języka francuskiego prof. L. Rouigny.

20.00—20.30. Odczyt p. tyt. „Młodość Augusta” — wył. dr. Kazimierz Marjan Morawski.

20.30. Koncert poświęcony twórczości Chopina. Wykonawcy: Helena Zbońska - Ruszkow-

ska (śpiew), prof. Józef Tarczyński (fort.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.)

22.00—22.05. Sygnał czasu i kom. lotn.-meteorol.

22.05—22.20. Kom. PTA.

22.20—22.30. Kom. policyjny, sportowy.

Kopenhaga (337) —

20.00. Oratorium Händla „Judasz Makabeusz”.

Praga (348,9) —

19.50. Operetka Kalmana „Książeczka - cyrkówka”.

Frankfurt (428,6) —

20.15. Koncert (Partita E-moll Bacha, Sonata op. 1 Berga, Suita Schönberga, Trzy utwory Busoniego, Uwertura „Egmont” i koncert fortepianowy G-dur Beethovena, „Rossiniana” Respighiego).

Langenberg (468,8) —

18.00. Koncert na 2 fortepiany (Concertino Busoniego, Scherzo Boelschego, Fantazja „Don Juan” Liszta).

Berlin (483,9) —

21.35. Uwertura Händla i Koncert fortepianowy C-moll Beethovena.

Wiedeń (517,2) —

20.05. Koncert („Carella” Sibeliusa, Pieśni, Koncert fortepianowy Mozarta, Fantazja Dargomyżskiego, Symfonia IV Beethovena).

Dr. med.

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych.

Przyjmuje od 5 do 9 wiecz.

Sienkiewicza 34, tel. 59-40. 29-5